





## Samosądy

Dziennikarz nazwiskiem Stefan Bratkowski powiada, że teraz redaguje własną, prywatną gazetkę dźwiękową. Znać to — nagrywa na magnetofonową kasetę swoje całkowicie niezależne od nikogo myśli. Pogadanki te — wyjątki — puszcza potem w obieg wśród swoich przyjaciół i innych osób zainteresowanych jego poglądami.

I  
S. Bratkowski do 13 grudnia 1981 r. pracował w „Życiu Warszawy”. Należał też do PZPR, poki go z niej nie usunęto jesienią 1981 r. Stan wojenny skłonił go do zerwania wszelkich nici łączących jego osobę z reżimem. Uważa się oddać za osobistość niezależną, propagując porozumienie narodowe, które pozwoliłoby stopniowo zmienić istniejący tryb ustroju na lepszy. Wątpiła to jednak niezależność. Tak się bowiem dziwnie składa, że każda pogadanka, którą S. Bratkowski ściśle prywatnie nagrywa na kasety, nadaje następnie Radio Wolna Europa.

Wiele osób używa magnetofonu z kasetami jako notatnika swoich myśli, ale jakże żadni agenci Wolnej Europy nikomu tych kaset nie wykradają. Takie zaś przygody niedoimnie doznaje Bratkowski. Porównując więc losy różnych innych kaset magnetofonowych obojętnych, na których Stefan Bratkowski sporządza swoje gazetki dźwiękowe, bez ryzyka błędów, który byłby potwarzką, można spokojnie uznać za budzącą całą legendę o niezależnych myślach utrwalanych dla przyjaciół. Obiektowi rzecz biorąc S. Bratkowski jest po prostu komentatorem Wolnej Europy, który w swoim domowym warsztacie studio nagrywa audycje dla Monachium. Nie jest to jednak człowiek, który powiada: odwróć-

nie była — z grubszą białą większą, niż w innych krajach Europy Zachodniej. Odnosząc to powozemnie już znane i uznane fakty do sugestywnych obrazów, którymi Bratkowski usiłuje podnieść ludzi, odpowiedzieć mu można, że mieszkać w Mikolajkach spokojnie mogli w ostatnich dniach kwietnia spacerować i liżać lody (jeżeli tylko już wtedy sprzedawał w Mikolajkach lody). I że spokojnie iść mogły 1-majowe pochody, gdyż z ówczesnych pomiarów skażeń wynikało, że można to czynić bez obawy. Charakterystyczne jest to, że — w ujęciu komentatora RWE — zagrożenie wynikało z rozwoju ludzkiej cywilizacji, groźne są tylko wówczas, gdy powstają w ZSRR, Polsce, na obszarze socjalizmu. Podobnie samobójstwem zbiorowym, śmiertelnym zagrożeniem, wyśmienicie spotkanie śmierci nazywa Bratkowski udział w pochodzie 1-majowym 1986 r., ale jakoś nie udział np. w majowych procesach kościelnych. Pod tym samym niebem chodzący one przecież ludzie i bez obawy w tym samym mniej więcej okresie. Podobnie jak 1-majowych manifestacji — nikt ich nie odwoływał. Zresztą niektórzy politycy przyjaciele S. Bratkowskiego nawoływali do 1-majowych kontrochodów i do manifestacji 3 maja. Równocześnie głosili, że nie wierzą w oficjalne informacje o niegroźnych rozmiarach skażeń.

Bzdury, które Bratkowski wypowiadał miały formę historycznych wezwań i okrzyków po to, żeby ludzi przetrzeć, a przetrzymać wezwać do głowy, że ta władza jest nielegalna, nie można na nią liczyć, ani na niej polegać. Na podstawie jakich jednak faktów,

czystości nie pogłębia się od kilku lat. Dotyczy to również głównych rzek: Wisły i Odry. Stan Odry zresztą nieco się poprawił. Ilość ścieków oczyszczonych w ostatnich latach, chociaż tylko o kilka procent, zaś ilość ścieków przemysłowych — nieoczyszczonych zmalała o ok. 140 mln m sześciu.

Emisja pyłów została zredukowana. Tendencja malejąca jest i będzie utrzymywana. Prawie 84 proc. pyłów unoszących w wyniku procesów technologicznych zatrzymywanych jest w urządzeniach oczyszczających. Niestety, nie jest z emisją szkodliwych gazów. Stopień redukcji tych zanieczyszczeń wynosił tylko 12 proc.

Myślę, choć uparcie lansowane przez RWE, jest twierdzenie, że mało się czyni dla poprawy sytuacji ekologicznej Polski. W ubr. uruchomiono 150 nowych oczyszczalni ścieków (dla porównania w 1981 r. uruchomiono tylko 50). Nakłady na te cele wzrosły od 8,6 mld zł w 1982 r. do 33 mld zł w roku ubiegłym. W 1984 r. wydano około 7 mld zł na oczyszczanie atmosfery, a w latach 1986-90 wydamy na ten cel 75 mld zł. Dzięki temu m.in. podwojono zostanie produkcję urządzeń odprowadzających.

W najbliższym czasie zbudujemy co najmniej 20 instalacji do odświeżania gazów. W 1984 r. wydaliśmy na rzecz ochrony środowiska średnio 110 tys. zł na każdy kilometr kwadratowy Polski, a w najbardziej zagrożonym woj. katowickim prawie 10 razy tyle, ile wynosiła średnia krajowa. Na Górnym Śląsku ponad jedną piątą wszystkich nakładów inwestycyjnych już w 1984 r. przeznaczano na ratowanie środowiska na-

## Zwiedzanie Oświęcimia i Krakowa

Ciąg dalszy ze str. 1

tora oświęcimskiego muzeum, byłego więźnia KL Auschwitz — Kazimierza Smolonia, znalazł się z dokumentami hitlerowskiej zbrodni.

Prezydent Republiki Indii zapożyczał z Oświęcimia do naukowego świata i do naukowej szlachy. Nie używał swych twórczych sił do realizacji programów ubrojeni, ale by pracą służył pokojowi.

W godzinach popołudniowych Giani Zail Singh wraz z towarzyszącymi mu osobami — oprowadzając przez prof. Jerzego Szablowskiego zwiedzili Zamek Królewski na Wawelu i zgromadzone tam zabytki narodowej historii i kultury. Dostojny gość interesował się bardzo

Na obiektach melioracyjnych

## Poselskie wizytacje

W ubiegłym tygodniu na Białostockie przebywała grupa posłów z Sejmu woj. Mazowieckiego, Leszczyńska i Gospodarki Żywnościowej. Podczas spotkania z wojewodą Marianem Gałą oraz kadrą instytucji i organizacji rolniczych, posłowie zapoznali się z realizacją programu rozwoju melioracji oraz zaopatrzenia wsi i rolnictwa w wodę.

W spotkaniu uczestniczyli również wiceminister Rolnictwa, Leszczyńska i Gospodarki Żywnościowej — Kazimierz Dudań będący pełnomocnikiem rządu do spraw melioracji oraz poseł Ziemi Białostockiej — Mirosław Sadowski.

Tematykę poselskiej wizytacji podkładało ogromne znaczenie inwestycji melioracyjnych w woj. białostockim. Zmierzano do poprawy 152 tys. ha użytków rolnych. Prawie drugie tyle czeka na ten niezbędny zabieg.

Program przyjęty na rozpoczęcie pięcioletniej perspektywy melioracji 31 tys. ha. Będzie on realizowany równolegle z budową potężnego zbiornika wodnego w Siemianowie. 6 listopada posłowie zwiedzili niektóre obiekty melioracyjne, a w tym teren budowy zbiornika.

Uzyskana wiedza o problemach białostockiego rolnictwa, a zwłaszcza potrzebach melioracyjnych, pozwoli na ich pełniejszą prezentację podczas obrad komisji sejmowej. (ry)

## Drobiarstwo przed wielką szansą

INFORMACJA WŁASNA

Stan i problemy drobiarstwa w warunkach nowego systemu gospodarowania były tematem dwudniowej ogólnopolskiej konferencji gospodarzo- naukowców w Okonikach k/Rajgród, zorganizowanej przez Polski Związek Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu.

Referaty omawiające uwarunkowania i kierunki rozwoju produkcji drobiarskiej przedstawił m.in. Stanisław Bardeś, Kazimierz Słomkowski i Jerzy Małkowski z Urzędu Rady Ministrów, Bogdan Miłaczewski z Ministerstwa Handlu Zagranicznego, Krzysztof Sobczak z Ministerstwa Rolnictwa i prof. Stanisław Wężyk z krakowskiego Instytutu Zootechniki, który przewodniczył naradzie.

Produkcja drobiarska ma istotne znaczenie w realizacji programu wyżywienia narodu i umacnianiu równowagi ryn-

Ciąg dalszy ze str. 1

nie a super-produktem ludzkiej myśli doprowadza do samosądzi.

Nie inaczej jest w obramie KONSTANTINA ŁOPUSZAŃSKIEGO — „LISTY MARTWEGO CZŁOWIEKA” pokazany na inauguracji listopadowych Dni Filmu Radzieckiego.

Film jest smutny, ponury, brudno-szary. Akurat taki jak życie w bunkrach pod ruinami zdmuchniętego miasta.

Ludność powstawała z możliwości oglądania zieleni drzew i błękitu nieba. Czy stało się to zupełnie przypadkowo? Specjalne schrony, zapasy konserw, lekarstw, ochronnej odzieży świadczą o liczeniu się z taką ewentualnością. Nie wszyscy jednak

byli przekonani tak do końca o tym, że szary jest to „prawdę”.

A jednak stało się. Zawiedła aparatura skonstruowana przez człowieka. Był to „tylko” błąd komputera.

Jak gorzko brzmi wypowiedziane przy tej okazji słowa o niedouczonych młopach czelakach, którym zdawało się, że pojęli już wszystko.

Operator, który wiedział, że za kilkanaście minut nastąpi zagłada, a sam nie mógł w ślad sposobu temu zapobiec, desperacko targał się na własne życie.

Tych, którzy przeżyli ulokowane w schronach podzielonych według kategorii przetrzymania, Schron centralny dawał gwarancję wyżywienia przez co najmniej kilkanaście lat. Bez możliwości jednak wyjścia na zewnątrz, gdzie szalały ponurki podmuchy oraz specjalne grupy bojowe do walki z przestępczością i spekulacją.

Nieprzypadkowo jesteśmy w piwnicy pod muzeum gmaszyskiem. Nagromadzona tu przez lata cała duchowa spuścizna pokoleń w postaci eksponatów archeologicznych,

byli przekonani tak do końca o tym, że szary jest to „prawdę”.

A jednak stało się. Zawiedła aparatura skonstruowana przez człowieka. Był to „tylko” błąd komputera.

Jak gorzko brzmi wypowiedziane przy tej okazji słowa o niedouczonych młopach czelakach, którym zdawało się, że pojęli już wszystko.

Operator, który wiedział, że za kilkanaście minut nastąpi zagłada, a sam nie mógł w ślad sposobu temu zapobiec, desperacko targał się na własne życie.

Tych, którzy przeżyli ulokowane w schronach podzielonych według kategorii przetrzymania, Schron centralny dawał gwarancję wyżywienia przez co najmniej kilkanaście lat. Bez możliwości jednak wyjścia na zewnątrz, gdzie szalały ponurki podmuchy oraz specjalne grupy bojowe do walki z przestępczością i spekulacją.

Nieprzypadkowo jesteśmy w piwnicy pod muzeum gmaszyskiem. Nagromadzona tu przez lata cała duchowa spuścizna pokoleń w postaci eksponatów archeologicznych,

byli przekonani tak do końca o tym, że szary jest to „prawdę”.

A jednak stało się. Zawiedła aparatura skonstruowana przez człowieka. Był to „tylko” błąd komputera.

Jak gorzko brzmi wypowiedziane przy tej okazji słowa o niedouczonych młopach czelakach, którym zdawało się, że pojęli już wszystko.

Operator, który wiedział, że za kilkanaście minut nastąpi zagłada, a sam nie mógł w ślad sposobu temu zapobiec, desperacko targał się na własne życie.

Tych, którzy przeżyli ulokowane w schronach podzielonych według kategorii przetrzymania, Schron centralny dawał gwarancję wyżywienia przez co najmniej kilkanaście lat. Bez możliwości jednak wyjścia na zewnątrz, gdzie szalały ponurki podmuchy oraz specjalne grupy bojowe do walki z przestępczością i spekulacją.

Nieprzypadkowo jesteśmy w piwnicy pod muzeum gmaszyskiem. Nagromadzona tu przez lata cała duchowa spuścizna pokoleń w postaci eksponatów archeologicznych,

byli przekonani tak do końca o tym, że szary jest to „prawdę”.

A jednak stało się. Zawiedła aparatura skonstruowana przez człowieka. Był to „tylko” błąd komputera.

Jak gorzko brzmi wypowiedziane przy tej okazji słowa o niedouczonych młopach czelakach, którym zdawało się, że pojęli już wszystko.

Operator, który wiedział, że za kilkanaście minut nastąpi zagłada, a sam nie mógł w ślad sposobu temu zapobiec, desperacko targał się na własne życie.

Tych, którzy przeżyli ulokowane w schronach podzielonych według kategorii przetrzymania, Schron centralny dawał gwarancję wyżywienia przez co najmniej kilkanaście lat. Bez możliwości jednak wyjścia na zewnątrz, gdzie szalały ponurki podmuchy oraz specjalne grupy bojowe do walki z przestępczością i spekulacją.

Nieprzypadkowo jesteśmy w piwnicy pod muzeum gmaszyskiem. Nagromadzona tu przez lata cała duchowa spuścizna pokoleń w postaci eksponatów archeologicznych,

byli przekonani tak do końca o tym, że szary jest to „prawdę”.

A jednak stało się. Zawiedła aparatura skonstruowana przez człowieka. Był to „tylko” błąd komputera.

Jak gorzko brzmi wypowiedziane przy tej okazji słowa o niedouczonych młopach czelakach, którym zdawało się, że pojęli już wszystko.

Operator, który wiedział, że za kilkanaście minut nastąpi zagłada, a sam nie mógł w ślad sposobu temu zapobiec, desperacko targał się na własne życie.

Tych, którzy przeżyli ulokowane w schronach podzielonych według kategorii przetrzymania, Schron centralny dawał gwarancję wyżywienia przez co najmniej kilkanaście lat. Bez możliwości jednak wyjścia na zewnątrz, gdzie szalały ponurki podmuchy oraz specjalne grupy bojowe do walki z przestępczością i spekulacją.

Nieprzypadkowo jesteśmy w piwnicy pod muzeum gmaszyskiem. Nagromadzona tu przez lata cała duchowa spuścizna pokoleń w postaci eksponatów archeologicznych,

byli przekonani tak do końca o tym, że szary jest to „prawdę”.

A jednak stało się. Zawiedła aparatura skonstruowana przez człowieka. Był to „tylko” błąd komputera.

Jak gorzko brzmi wypowiedziane przy tej okazji słowa o niedouczonych młopach czelakach, którym zdawało się, że pojęli już wszystko.

Operator, który wiedział, że za kilkanaście minut nastąpi zagłada, a sam nie mógł w ślad sposobu temu zapobiec, desperacko targał się na własne życie.

Tych, którzy przeżyli ulokowane w schronach podzielonych według kategorii przetrzymania, Schron centralny dawał gwarancję wyżywienia przez co najmniej kilkanaście lat. Bez możliwości jednak wyjścia na zewnątrz, gdzie szalały ponurki podmuchy oraz specjalne grupy bojowe do walki z przestępczością i spekulacją.

rzeźb, malarstwa, książ — jest już zupełnie bezużyteczna. Tym bardziej teraz, w obli-

czu tragedii.

Nieprzypadkowo też stykamy się z ludźmi światłymi, intelektualistami o wytwor-

nych manierach i szerokiej horyzontalności myślowej. Mają nam przecież wytłumaczyć co się właściwie stało. Logika tych rozważań nie jest jednak zawsze precyzyj-

na tak samo zresztą jak różne, a często bratające motywy postępowania z bliźnimi.

Professor Larsen przeżywa śmierć żony, pisze listy do syna Erica, w którego przetwarzanie i odnalezienie świecimy wiarą. I ta wiara trzyma go przy życiu. Podobnie jak wiara w sens dalszych, naukowych poszuki-

wań mających przywrócić życie na zmieszanej teraz planecie.

Każdy, z pozostałych przy życiu na świecie, indywidualny sposób próbuje przystosować się do zaistniałych warunków bytu szuka rozwiązań w... śmierci.

Czy istnieje jakieś wyjście z tej prawie beznadziejnej sytuacji? Czy uczyni pierwszy krok? Może będą to dzieci nie skwalifikowane do centralnego schronu ale mimo to, a może właśnie dlatego będące w stanie kontynuować dzieło profesora?

— Dopóki będziecie wędrować, dopóki będziecie istnieć nadzieja — rzucił im na drogę.

Imię ewangelizacji z pół- a może tylko ówczesno-optimistycznej, nie obraz Łopuszańskiego przejmując groź-

a widowie opuszczają kino w absolutnym milczeniu.

Aby ocknąć się z tego złego snu o przyszłości trzeba aż przyziemnych konfliktów dnia codziennego?

LUDMILA CHALECKA-POŁOŻKA

## Listy martwego człowieka

Inny naukowiec dyktuje posłanie — przestrogi dla tych, którzy przyjdą po nich. Kto to będzie? Nie wiadomo. Może pokolenie mutantów, może kosmici?

Każdy, z pozostałych przy życiu na świecie, indywidualny sposób próbuje przystosować się do zaistniałych warunków bytu szuka rozwiązań w... śmierci.

Czy istnieje jakieś wyjście z tej prawie beznadziejnej sytuacji? Czy uczyni pierwszy krok? Może będą to dzieci nie skwalifikowane do centralnego schronu ale mimo to, a może właśnie dlatego będące w stanie kontynuować dzieło profesora?

— Dopóki będziecie wędrować, dopóki będziecie istnieć nadzieja — rzucił im na drogę.

Imię ewangelizacji z pół- a może tylko ówczesno-optimistycznej, nie obraz Łopuszańskiego przejmując groź-

a widowie opuszczają kino w absolutnym milczeniu.

Aby ocknąć się z tego złego snu o przyszłości trzeba aż przyziemnych konfliktów dnia codziennego?

LUDMILA CHALECKA-POŁOŻKA

## Rolniczy festyn przyjaźni

W obwodzie grodzieńskim — poinformował P. Siemionow — w milczeniu roku odnotowano blisko siedmioprocentowy wzrost produkcji. Osiągnięto go dzięki polepszeniu wydajności pracy. Zwiększyli się (do 31 kwietnia) i ha) piony czterech zóbr oraz ziemni-  
płodów. Radzieckie społeczeń-  
stwo, mając w pamięci ofiary  
i wytrzeźnia związane z  
wojną i okresem odbudowy  
kraju ze zniszczeń, swoją  
przyszłość chce budować  
w pokoju — zakończył mówca.

Do słów tych znalazło się  
nawiazanie w montażu poe-  
tycznym przygotowanym przez  
uczniół sokółski Szkoły  
Podstawowej Nr 1, pod kie-

runkiem Alicji Jackiewicz.  
Następnie zebrał wybitny  
i obezrliwy kapela „Wastowni”  
z Bielska Podlaskiego. Pleś-  
bialoskiska, przysięgli i ta-  
potkali się z gorącym przy-  
jęciem.

Ponieważ sokółski festyn  
miał charakter ludowy, za-  
brakowało na nim degustacji  
potraw przygotowanych przez  
KGW, występów folklorysty-  
cznych i wieczoru przy opo-  
sku. Spotkanie trwało do po-  
nej nocy, a oprócz refleksji  
głębiej natury i wartości  
artystycznych, towarzyszyły  
także kiersmasz książki radie-  
ckiej.

Z okazji wystawy wydano  
pamiątkowy katalog, karty  
analogiczne z zabytkowymi  
mezbetem w Kruszyńskanach  
synagogą w Tykocinie, a ta-  
że wybito piękny medal. Na  
rząd Pocztowy Białostok  
stosuje datownik i okolic-  
ności, którym można  
stemplować przesyłki.

Wystawę „Maksimafilia”  
związaną z 60. rocznicą  
pada w godz. 10-18. W  
imieniu organizatorów  
decydną zapraszamy. War-  
ja zobaczyć. (4)

## KWF „Maksimafilia '86”

Milnym akcentem było ro-  
nież wręczenie Antonie-  
Winiwskiemu, Czesławu  
Malinowskiemu (Białostok)  
Janowi Smoleńskiemu (Za-  
srebrnych odznak „Za służ-  
bia Łączności” oraz Jerze-  
Nofikowemu i Włodzimie-  
ry Prochorowemu (Białostok)  
medali „Za zasługi dla  
skiej filatelistyki”.

Z okazji wystawy wydano  
pamiątkowy katalog, karty  
analogiczne z zabytkowymi  
mezbetem w Kruszyńskanach  
synagogą w Tykocinie, a ta-  
że wybito piękny medal. Na  
rząd Pocztowy Białostok  
stosuje datownik i okolic-  
ności, którym można  
stemplować przesyłki.

Wystawę „Maksimafilia”  
związaną z 60. rocznicą  
pada w godz. 10-18. W  
imieniu organizatorów  
decydną zapraszamy. War-  
ja zobaczyć. (4)

Milnym akcentem było ro-  
nież wręczenie Antonie-  
Winiwskiemu, Czesławu  
Malinowskiemu (Białostok)  
Janowi Smoleńskiemu (Za-  
srebrnych odznak „Za służ-  
bia Łączności” oraz Jerze-  
Nofikowemu i Włodzimie-  
ry Prochorowemu (Białostok)  
medali „Za zasługi dla  
skiej filatelistyki”.

Z okazji wystawy wydano  
pamiątkowy katalog, karty  
analogiczne z zabytkowymi  
mezbetem w Kruszyńskanach  
synagogą w Tykocinie, a ta-  
że wybito piękny medal. Na  
rząd Pocztowy Białostok  
stosuje datownik i okolic-  
ności, którym można  
stemplować przesyłki.

Wystawę „Maksimafilia”  
związaną z 60. rocznicą  
pada w godz. 10-18. W  
imieniu organizatorów  
decydną zapraszamy. War-  
ja zobaczyć. (4)

Milnym akcentem było ro-  
nież wręczenie Antonie-  
Winiwskiemu, Czesławu  
Malinowskiemu (Białostok)  
Janowi Smoleńskiemu (Za-  
srebrnych odznak „Za służ-  
bia Łączności” oraz Jerze-  
Nofikowemu i Włodzimie-  
ry Prochorowemu (Białostok)  
medali „Za zasługi dla  
skiej filatelistyki”.

Z okazji wystawy wydano  
pamiątkowy katalog, karty  
analogiczne z zabytkowymi  
mezbetem w Kruszyńskanach  
synagogą w Tykocinie, a ta-  
że wybito piękny medal. Na  
rząd Pocztowy Białostok  
stosuje datownik i okolic-  
ności, którym można  
stemplować przesyłki.

## Niezależny i uczciwy

dem całkowicie swoje przekonania i powołania, przeszedł z „Życia Warszawy” do Wolnej Europy. Współpraca z RWE przykryta jest wstydliwym figurowym listkiem niezależności, zasłona prywatnych gazetek dźwiękowych. Może kamufaż wynika ze strachu przed odpowiedzialnością za kolaborację z obcą, skrajnie wroga Polsce instytucją? Nie. S. Bratkowski doświadczył tego, że w żadnym okresie nikt go nie chciał np. aresztować. Są bowiem osoby tak znikomej powagi, że pociąganie ich do odpowiedzialności, które zawsze oznacza potraktowanie człowieka serio, osiągnęłyby z lekka organa ścisłego, czego one bardzo nie lubią.

Jeżeli więc S. Bratkowski opowiadał w niektórych kościołach, gdzie go zapraszano jako osobę niewierzącą dla głoszenia politycznych kazań, lub w wywiadach dla dziennikarzy zachodnich, że jest osobą niezależną, utrwalającą swoją wolną myśl na magnetofonowych kasetach, oznacza to, iż wstydzi się on jednak tego, że jest komentatorem RWE i pragnie tę oczywistość kamufłować.

On sam wie to swoje zajęcie uważa za obrzydliwe, wstydzi się go, ale rzecz nie tylko w tym. Rad by zamazać swisty status kolaboranta z antypolską rozgłosnością, gdyż uparcie proponuje kandydaturę na partnera władz w robieniu porozumienia narodowego. A taka rola oraz współpraca z amerykańską fabryką inwestycji i kłamstw wykluczają się nawzajem. S. Bratkowski więc jak był w 1980 i 1981 r., tak i pozostał człowiekiem o dwóch lub więcej twarzach. Takli wniosek wynika z treści tego co mówi, a jeszcze bardziej z sensu tego, co czyni.

Gdyby zresztą gazetki dźwiękowe Bratkowskiego nie były przeznaczone dla „Wolnej Europy” na pewno np. w „Tygodniku Powszechnym” (z którym bohater tego felietonu współpracuje równolegle z uprawianiem komentatorstwa w RWE) już dawno ukazałoby się oświadczenie protestujące przeciwko bezprawnemu wykorzystywaniu — bez wiedzy i woli autora — niezależnych pogadek Bratkowskiego przez amerykańską rozgłosność zajmującą się agresją propa-

zaprawiają swe wywody przesadną emocją.  
Po pierwsze publikują oni w polskich, a nie w antypolskich środkach przekazu.

Po drugie martwią się rozmiarami skażeń, zaś S. Bratkowski nie tal w Wolnej Europie swego rodzaju satysfakcję, że w tej przez komunistyczną rządzonej Polsce tak zapaskudzona jest woda, powietrze i roślinność.

Po trzecie dziennikarze z polskich środków przekazu pragną współrodaków poruszyć na rzecz ochrony środowiska, zaś S. Bratkowski usiłuje przetrzeć i wywołać panikę.

Osnową trzynastiej pogadek Stefana Bratkowskiego nadanej przez Wolną Europę była awaria w Czernobylu. „Zareagowaliśmy dość spokojnie — mówi Bratkowski przez amerykańskie radio — niewiedzialna śmierć mało przemawia do wyobraźni, w Mikolajkach, w parę dni po napromieniowaniu jedzonej wody na ulicy”. Po wypiciu paru antyradzieckich dociepów poczynobylskich Bratkowski tymi słowami odezwał się następnie do słuchaczy RWE: „Jak to się swoją drogą dzieje, że zgadzamy się tak obywatnie na stopniowe samobójstwo? Na co my właściwie czekamy? Na tę władzę? Swolich własnych ludzi pogała na parę godzin z dziećmi i mają na napromieniowane powietrze miast polskich. O czym tu mówić? Na kogo się oglądać? Ta śmierć nie idzie ku nam z pałką, nożem czy pistoletem. Jest podstępna i milcząca, co najwyżej śmieszka i brudna, ale my przyspieszamy jej krok naszym bezsilnością”.

Ogłoszony został niedawno raport komisji rządowej na wszystkich szczegółów poczynobylskich skażeń w Polsce. Na szczęście nie okazały się one zdrowotnie szkodliwe. W dniach podwyższonego promieniowania nikomu nie zleżo w Polsce nie groziło. Nikt już tego nie podważa. Szczegółowe dane i analizy dokonane na ten temat w Polsce przyjęte zostały i zaaprobowane przez społeczność międzynarodową. Okazało się także, że przy-  
miar skażeń w różnych krajach, dokonanej przez wyspecjalizowaną agencję ONZ, że suma polskich skażeń wcale

nie była — z grubszą białą większą, niż w innych krajach Europy Zachodniej. Odnosząc to powozemnie już znane i uznane fakty do sugestywnych obrazów, którymi Bratkowski usiłuje podnieść ludzi, odpowiedzieć mu można, że mieszkać w Mikolajkach spokojnie mogli w ostatnich dniach kwietnia spacerować i liżać lody (jeżeli tylko już wtedy sprzedawał w Mikolajkach lody). I że spokojnie iść mogły 1-majowe pochody, gdyż z ówczesnych pomiarów skażeń wynikało, że można to czynić bez obawy. Charakterystyczne jest to, że — w ujęciu komentatora RWE — zagrożenie wynikało z rozwoju ludzkiej cywilizacji, groźne są tylko wówczas, gdy powstają w ZSRR, Polsce, na obszarze socjalizmu. Podobnie samobójstwem zbiorowym, śmiertelnym zagrożeniem, wyśmienicie spotkanie śmierci nazywa Bratkowski udział w pochodzie 1-majowym 1986 r., ale jakoś nie udział np. w majowych procesach kościelnych. Pod tym samym niebem chodzący one przecież ludzie i bez obawy w tym samym mniej więcej okresie. Podobnie jak 1-majowych manifestacji — nikt ich nie odwoływał. Zresztą niektórzy politycy przyjaciele S. Bratkowskiego nawoływali do 1-majowych kontrochodów i do manifestacji 3 maja. Równocześnie głosili, że nie wierzą w oficjalne informacje o niegroźnych rozmiarach skażeń.

Bzdury, które Bratkowski wypowiadał miały formę historycznych wezwań i okrzyków po to, żeby ludzi przetrzeć, a przetrzymać wezwać do głowy, że ta władza jest nielegalna, nie można na nią liczyć, ani na niej polegać. Na podstawie jakich jednak faktów,

czystości nie pogłębia się od kilku lat. Dotyczy to również głównych rzek: Wisły i Odry. Stan Odry zresztą nieco się poprawił. Ilość ścieków oczyszczonych w ostatnich latach, chociaż tylko o kilka procent, zaś ilość ścieków przemysłowych — nieoczyszczonych zmalała o ok. 140 mln m sześciu.

Emisja pyłów została zredukowana. Tendencja malejąca jest i będzie utrzymywana. Prawie 84 proc. pyłów unoszących w wyniku procesów technologicznych zatrzymywanych jest w urządzeniach oczyszczających. Niestety, nie jest z emisją szkodliwych gazów. Stopień redukcji tych zanieczyszczeń wynosił tylko 12 proc.

Myślę, choć uparcie lansowane przez RWE, jest twierdzenie, że mało się czyni dla poprawy sytuacji ekologicznej Polski. W ubr. uruchomiono 150 nowych oczyszczalni ścieków (dla porównania w 1981 r. uruchomiono tylko 50). Nakłady na te cele wzrosły od 8,6 mld zł w 1982







**Rozmowa z inż. STANISŁAWEM SZWOCHEM** — dyrektorem Zakładu Przemysłu Drzewnego w Augustowie.

— Znać jest powiedzenie, że pracownik ma prawa, a dyrektor przeważnie obowiązki. Jak dużo w tym prawdy?

— Sporo, ale sprawa nie polega na tym, aby mieć prawa pracownicze, bo je mam. Natomiast gdy chodzi o sferę obowiązków, to głównie na dyrektora spoczywa obowiązek myślenia. Jest to podstawowa powinność służbowa.

— Jeśli zaś chodzi o tzw. „rozliczanie” zakładów pracy z wykonania planów, zazwyczaj zaczyna się ono od dyrektora...

— I w związku z tym swoistym „przywilejem” uważam, że jeszcze nie w pełni mogą zadowalać ustalenia określające dość szumnie „kartę praw dyrektora”. U wielu decydentów różnych rozmiarów utarł się zwyczaj „rozliczania” dyrektora na podstawie ilości godzin przesiedzenia za biurkiem w zakładzie. Ten styl pracy najbardziej się podoba; termin — menedżerstwo ciągle brzmi nieco obco.

Moim zdaniem dyrektor pełni dwie podstawowe funkcje: dyspozycyjną i kontrolną. Dyspozycja — to myślenie, a kontrola — to kompetencja. Moje myślenie polega przede wszystkim na ukierunkowaniu działalności dozorcu technicznemu, kształtowaniu warunków pracy na każdym stanowisku produkcyjnym. I nie ma tu

tych znaczenia czy zakład jest gigantem, czy też mniejszym przedsiębiorstwem gospodarczym, jak na przykład nasz tartak na Lipowcu.

— Też nazwy nie ma na firmowej pieczęci...

## Dyrektorskie racje i zwątpienia

— Ale funkcjonuje już siedemdziesiąt lat i to nie tylko w świadomości naszej wielopokoleniowej załogi. Pierwsze traktory ruszyły w 1916 roku. Dorobek tych lat — to ponad trzy miliony sześćset tysięcy metrów kubicznych surowca. Blisko 80 proc. tego wytworzyliśmy w okresie czterdziestolecia PRL. W tym czasie na rynku zagranicznym wyszło z augustowskiego tartaku ponad osiemset tysięcy metrów kubicznych tarcicy najwyższej jakości. W ciągu ubiegłych kilku lat osiągnęliśmy w swojej branży najwyższy wskaźnik produkcji eksportowej (35 proc. w stosunku do 24 proc. średnio w kraju).

— To siedemdziesiąt lat, które uroczyście będziecie przypominać sobie już wkrót-

ce, łącząc się również z indywidualnym jubileuszem dyrektora i to podwójnym — własnego półwiecza i 15-lecia pracy w Augustowie.

— Tak, to już pięćdziesiąt lat życia i trzydziści lat pracy w zawodzie drzewiarza, począwszy od mistrza. Na pewno mogłem zrobić jeszcze więcej i proszę się nie dziwić (o tym dowiedział się

serca. Jestem drzewiarzem, specjalistą technologii. Dlatego z niepokojem patrzę na to, co się obecnie dzieje z drzewostanami. Las powinniśmy kochać bardzo praktycznie, to znaczy — trzeba go ochraniać. Właśnie jako straż to czynimy, nie tylko przy gaszeniu leśnych pożarów, ale działając, zwłaszcza wśród młodzieży, profilaktycznie na rzecz ochrony.

— Władze miejskie wysoko cenią również Waszą działalność na rzecz obrony cywilnej.

— Nie może być inaczej. Przecież to mój obowiązek jako kapitana rezerwy, sapers, absolwenta Szkoły Wojsk Inżynierskich im. gen. Jakuba Jasińskiego, no i prezesa straży. Dla mnie pojęcie „obrona” ma bardzo szeroki kontekst społeczny.

— I właśnie dlatego w Tartaku na Lipowcu został w 1981 r. utworzony, jako pierwszy w woj. suwalskim, Zakładowy Obywatelski Komitet Ocalenia Narodowego...

— Taka była wtedy potrzeba; przeżywalimy wszyscy trudne dni i jako robotnicy-drzewiarze nie mogliśmy postąpić inaczej.

— Istotnie, byliście już wtedy w pełni dojrzałym po doświadczeniach 65 lat.

— W listopadzie br. ukończymy 70 lat, ale dla naszej załogi jest to wiek mający niewiele wspólnego ze starością.

Rozmawiał:

D. WAWELSKI

## Atlas wiatrów i deszczów

Na podstawie danych z około 100 stacji meteorologicznych z całego kraju — zespół naukowców z Katedry Agrometeorologii Akademii Rolniczej w Szczecinie, kierowany przez prof. Czesława Koźmińskiego opracował atlas zjawisk atmosferycznych szkodliwych dla rolnictwa. Ilustruje on m.in., gdzie występuje nadmierna i długotrwała pokrywa śnieżna, gdzie mamy szczególnie silne i mroźne wiatry, w których rejonach są one szczególnie groźne ze względu na brak pokrywy śnieżnej. Szczegółowe informacje interesowały również, gdzie najczęściej padała długotrwała deszcz, w których rejonach występowała szczególnie często burza atmosferyczna, gdzie daje o sobie znać gołotę.

Atlas może mieć duże znaczenie praktyczne — pozwala bowiem lepiej planować rozmieszczenie niektórych upraw, uniknąć na przykład w rejonach szczególnie silnych mrozów upraw roślin mało odpornych na chłód. Informacje o rejonach gołoty mogą mieć duże znaczenie dla organizacji transportu.

Zespół pracowników Katedry Agrometeorologii specjalizuje się w badaniach nad możliwościami optymalnego wykorzystania danych meteorologicznych w organizacji gospodarki rolnej. (JK)

# Trzy pytania do delegatów na związkowe forum

Na rozpoczynające się 26 listopada II Zgromadzenie OPZZ pojedą także delegaci z naszego regionu.

Do kilku z nich zwróciliśmy się z pytaniami, dotyczącymi ich działalności związkowej oraz problemów, które planują podjąć podczas warszawskich obrad.

1. Co z dokonania waszej macierzystej organizacji związkowej warto upowszechnić?
2. Chcąc dzielić, trzeba coś mieć, a zatem co mogłoby wnieść związkowcy do naszego wspólnego narodowego „koszyka”?
3. Jakie problemy chcielibyście przedstawić na Forum II Zgromadzenia OPZZ?

**Przewodniczący organizacji związkowej w białostockiej PSS „Społem” — JAN TRUSIEWICZ:**

1. Uważam, że jesteśmy rzeczywistie niezależną i samorządną organizacją związkową. Dzięki temu bez żadnych sugestii udało się nam załatwić wiele spraw. Staraliśmy się zajmować obiektywne stanowisko w przypadku zamierzonego przez kierownictwo rozwiązania umowy o pracę, rozpatrywania odwołań od prac regulaminowych, przyznawania nagród, premii i wyróżnień.

Kierownictwo liczy się z naszą opinią. Całkowicie partnerskie stosunki z zarządami spółdzielni doceniamy. Zawsze nasi pracownicy, skoro aż 65 proc. załogi już należy do związku zawodowego. Organizacja liczy w tej chwili 4,5 tys. członków, w tym 330 emerytów i rencistów.

2. Związek zawodowy powinien interesować się wydajnością pracy, bo od tego zależy płać, ale sądzę, że nad sprawami gospodarczymi powinna czuwać administracja. Byłem kiedyś przewodniczącym rady zakładowej, zajmowałem się różnymi sprawami, różnymi rodzajami współzawodnictwa pracy, ale było wtedy zbyt wiele formalizmu. Teraz prowadzimy tylko jeden rodzaj rywalizacji — „Społemowski znak jakości”. Uważam, że jest to forma dobranej pomysła.

Związkowcy powinni jednak pamiętać, że naszym celem jest też troska o zdrowie pracowników. Dlatego nasz związek sprzeciwia się kilkunastogodzinnemu wymiarowi pra-

cy. Trzeba szukać rozwiązań organizacyjnych i technicznych, bez przeciążania człowieka pracą trwającą dłużej niż osiem godzin.

3. Liczę, że warszawskie zgromadzenie związkowców podejmie nie tylko sprawy związane z pracą. Moim zdaniem, bardzo ważną i pilną kwestią jest likwidacja takich plag jak alkoholizm i tzw. margines społeczny. Inny ważny problem to uzdrowienie złotówki. Chodzi o to, aby ulokowane w PKO pieniądze nie traciły wartości. Ze spraw związanych z handlem za wartą podjęciem na II Zgromadzeniu uważam potrzebę zwrócenia uwagi na artykuły spożywcze z przemysłowymi. Przecież sprzedaż pieczywa wymaga większego wysiłku niż tkanin czy odzieży. Gdyby „Społem” miało wyższe marże, stał by nas było na remonty i konieczne inwestycje. Przybywa przecież towarów, a więc powinniśmy budować nowe sklepy, jadalnie, nie, mazażyny.

**MARIA TRYKOSKO z Wojewódzkiego Urzędu Poczty w Białymstoku:**

Notowała:

HELENA VANEK



**ALEKSY TOLSTOJ — PIOTR PIERWSZY**, Książka i Wiedza 1986, nakład 100 000 egz., str. 763, cena 400 zł

Znana powieść historyczna, w której autor przedstawił szeroki obraz epoki na tle historycznym, obyczajowym, kulturowym, uwypuklając postać rosyjskiego cara i jego otoczenia.

**ZBIGNIEW WOJCIK — JAN CZERESKI**, Wydawnictwo Lubelskie 1986, nakład 5 000 egz., str. 368, cena 350 zł

Książka o znanym polskim przyrodniku, badaczu Syberii, uczestniku powstania z 1863 r.

**WIESŁAW MIRECKI — MAŁOWANE DZIECI**, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1986, nakład 20 000 egz., str. 334, cena 310 zł

Bardzo żywo, barwnie napisane wspomnienia ułana i aktora.

**STEFAN IGNAR — RODZINA CHŁOPSKA i GOSPODARSTWO ROLNE**, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1986, nakład 10 000 egz., str. 212, cena 120 zł

Autor ukazuje ewolucję, jaką przeszły rodzina chłopstwa i gospodarstwo rolne na przestrzeni ostatnich dwóch wieków.

**KAZIMIERZ PRZYBYŚ, ANDRZEJ WOJAS, BATALION CHŁOPSKIE**, Tom I Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1986, nakład 10 000 egz., str. 295, cena 350 zł

Trzeci tom obszernego monografii Batalionu Chłopskiego prezentuje społeczno-polityczny aspekt działalności tej organizacji.

**ZBIGNIEW KSIĄŻEK — DOBRYCH LUDKÓW**, Wydawnictwo Literackie 1986, nakład 5 000 egz., str. 163, cena 150 zł

Debiut prozatorski młodego kompozytora autora duetu „Wiek radiowych i sceny” filmów krótkometrażowych.

**JOZEF IGNACY KURCZAK — SKI — SERCE I REFLEKS**, Wydawnictwo Lubelskie 1986, nakład 100 000 egz., str. 211, cena 130 zł

Powieść obyczajowa.

## Koszula Fidiasz numer 31-4236

SIEDZIE sobie nad tym tekstem w lekkim dopasowanym koszuli Fidiasz numer 31-4236 i choć nieco mnie uwiera, „pije” i pali (w plecy — bo pewnie nowa) ja nie mam powodów do narzekania, gdyż mam koszulę, a inni być może i tego nie mają. Mam poza tym pełnię informacji. Sto procent bawelniny, obwód klatki, wzrost i numer kołnierzyka.

Producent koszuli Fidiasz numer 31-4236, czyli Zjednoczone Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka” donoszą mi na stosownej ulotce, że symbol roku produkcji jest 1986 (pewnie chodzi o bieżący), a ja przyjmuję to z ulgą, bowiem od tej pory jestem pewien, że noszona przeze mnie koszula nie jest za bytkiem i nie podlega szczególnej ochronie prawnej, za to — praniu, które też zostało przez producenta opisane.

Jest to mianowicie pranie wodne. Wykonuje się je ręcznie przez wygniatanie lub mechanicznie w dużej ilości kapieli o temp. 40 stopni Celsjusza. Producent poucza mnie przy okazji, że miejsca szczególnie zabrudzone pociągają należy gąbką lub miękką szcetką namoczoną w kąpieli piorącej, a także stosować ogólnie dostępne środki piorące w ilościach podanych na opakowaniu.

Ponieważ w głębszej pogardzie miałem do tej pory informacje drukowane na pudełku od proszku „E”, który sam prał, a ja w tym czasie czytałem ulotki odprowadzane od koszuli — będę musiał to zmienić. Z rozpaczą pomyślałem w tej chwili o tych samotnych wieczorach w łazience przy misce z pianą po toalecie i o tym, że nie będę już w stanie pasjonować się łaniem sznurów, którym moja koszula Fidiasz numer 31-4236, ukrył pod symbolem 2114-921-594-056.

Z wieczornych zajęć ubędzie mi także analiza indeksu tkaniny koszuli Fidiasz numer 31-4236 — czyli numeru 1917-111-61123-2011/50. Piorąc ręcznie przez wygniatanie i pociąganie gąbką tudzież miękką szcetką miejsca szczególnie zabrudzone nie będę mógł ocenić wysokości materiału. 1917-111-61123-2011/50 nad łanami nie pięćdziesiąt jeden, a łanami będzie tylko z powodu długotrwałego pochylenia nad wspomnianą miską i to tam będę to kreślił. Być może dlatego w produkcie — „Wólczanka” nie zaleca już póź-

niej wirowania, bo kto by był w stanie wirować z koszulą (albo i bez niej) i z białym krzyżem.

W stanie więc skrajnego wyczerpania (z powodu prania) wezmę swoją koszulę Fidiasz numer 31-4236 i będę suszył „w stanie rozwieszonym w temperaturze otoczenia” (jak zaleca producent) po czym już nie będę prasował żelazkiem o temperaturze do 210 stopni Celsjusza, a położyę się po prostu spać. Bo o żelazku z temperaturą 210 stopni mogą tylko śnić, jako że z lenistwa (he, he, he) takiego sobie do tej pory nie sprawiłem.

Domyslałem się, że w tym momencie część PT Czytelników zapyta w duchu (na szczęście) dlaczego ja w ogóle o tym piszę, skoro mam koszulę Fidiasz i powinienem ją nosić, a nie rozstawać na łamach producenta, który zapewne — oprócz koszuli Fidiasz — produkuje także podkoszulki Perykles i majteczki Platon, więc gdyby wszyscy chcieli o tym pisać to gazety zamieniłyby się w podręczniki do szyciowania, łamania sznurów i prania. Czytano je by tylko w akademickich, pralniach i maglach. Ale czy to byłoby źle? Nie ukrywajmy, że w tych środowiskach czytelnictwo prasy nie stoi najlepiej. W pralniach na przykład leży (być może z tego powodu) pranie chemiczne. Wie o tym nawet producent „Wólczanka”, który o swoim Fidiaszu mówi (pisze), że czyścić go chemicznie wolno. Leża (w sklepach) i rozkładają się (chemicznie) najprzeróżniejsze środki do chlorowania wymyślone przez naukowców i co? Nie nadają się. Trzeba prać ręcznie. I nie zrywać się z tego powodu, ani nie wyjmować (koszuli), nie wykręcać (sle), tylko do roboty.

WIEC skoro Zjednoczone Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka” wolno po wykonaniu koszuli Fidiasz numer 31-4236 nie tylko czyścić się samą koszulą, ale również ją opisywać, opis — uzbogacając tekstem pod tytułem „Ujednolicony przepis konserwacji dla tkanin bawełnianych” — to „to ja też mogę” pisać, bo pracuję, tyle że podczas prania w łazience i jak każdy normalny pracownik, o tej swojej pracy chcę od czasu do czasu przeczytać. Nawet w gazecie. Bez sztyfów. Wprost. D.B.

## Nowa metoda ustalania płci

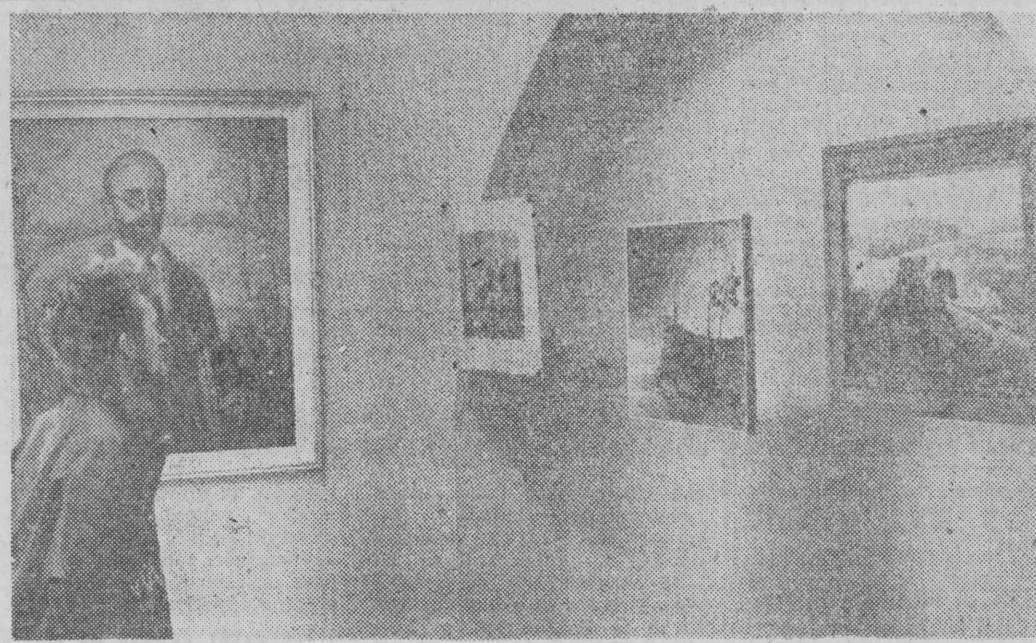
Specjaliści Instytutu Medycznego w Tokio opracowali nową metodę ustalania płci dziecka na długo przed jego przyjściem na świat. Oparta jest ona na mikroskopijnej analizie płynu, którym otoczony jest embrion.

Nowa metoda umożliwia z absolutną dokładnością ustalenie płci dziecka już w ósmym tygodniu ciąży. Technologia opracowana w Tokijskim Instytucie Medycznym stwarza szansę przeprowadzenia takiej analizy w ciągu jednego dnia. (P)

## Restauracja pełna węży

Ogromny popłoch wśród bywalców jednej z restauracji w Hongkongu wzbudziła gromada jadowitych węży, które pełzały między stolikami. Jak ustalono w śledztwie, węże podrzucił czeladnik

napotężniejszego w Hongkongu gangu przestępczego o nazwie Sun Yee On. Zrobili to z zemsty, że właściciel lokalu odmówił zapłacenia za rzecz gangu haraczu „za opiekę”. (P)



Ekspozycja mieści się w salce Siemiatyckiego Ośrodka Kultury.

## W Siemiatyczach

# Nauczyciele i sztalugi

Pejzaże, portrety, martwe natury, króćciowane techniki — od szkicu węglem przez akwarele po olej — różnorodnie zainteresowania, odmienne bągi doświadczeń, wyrazne różnice warsztatowe, a wszystkie połączyła wspólna potrzeba przeżyć artystycznych i niemal wspólne malowanie. Mowa tu o wystawie prac plastyków — amatorów z Siemiatycz, prezentującej plan wakacyjnych plenerów w DROHICZYNIE, MIELNIKU i okolicach. Ekspozycję oglądać można w Siemiatyckim Ośrodku Kultury.

Nadbużańskim spotkaniom plastyków-amatorów patronuje Związek Nauczycielstwa Polskiego. Nauczyciele też przejawiają w tym gronie. Nie jest ono zbyt liczne. Również 6-7 osób, choć gdy organizowano ostatni wyjazd zgłosiło było więcej, także spoza regionu. Na przyszłość stanęły fundusze.

Wakacyjne malowanie, któremu towarzyszą spontaniczne aranżowane dyskusje, prelekcje, prezentacje filmów o sztuce, najwyraźniej siemiatyckim amatorom odpowiada. Bywa, że owoc wyjazdu (dwutygodniowego) przetrwa u niektórych to, co powstaje w ciągu miesięcy w domowym zaciszu. Do przyjęcia jest także forma rozliczenia z mecenasem, który po prostu rezerwuje sobie prawo do pozostawienia części prac, jak przyszłego wystroju wnętrz w Klubie Nauczycieli. Z tym że owego klubu na razie nie ma. Więc obrazu zdołała siemiatyckim amatorom odpowiadać. Tam także trafiają plenery i kartony wybrane z najnowszej ekspozycji.

Przypomnijmy, że ich autorami są: Jan Choleński, Te-

resa Cholewa, Czesława Danieł, Marianna Fleks, Henryk Świerżewski, Jarosław i Leonidas Wiszenkowie, a także Marłusz i Stanisław Zebrowscy.

Poplenerowa wystawa zostanie niebawem zamknięta, toteż warto się pospieszyć. Jeśli komu — rzecz jasna — na własnym poglądzie na to wakacyjne malowanie bardzo zależy. (Z)

Fot. ZBIGNIEW LUPINSKI

Tak cerkiew w Daszach widzi LEONIDAS WISZENKO.

## PRAWO i CZŁOWIEK

ORGANA władzy i administracji państwowej działają na podstawie prawa. Ta konstytucyjna zasada legalności działania organów państwa ma zastosowanie także do wydawania zaświadczeń. Zasady postępowania w tych sprawach określa Kodeks Postępowania Administracyjnego.

Jak określa?

Po pierwsze, że zaświadczenie wydaje organ administracji na żądanie osoby o to występującej. A więc nie z urzędu. I nie na żądanie innej instytucji lub organizacji załatwiającej jakąś sprawę obywatela.

Po drugie — zaświadczenie obowiązany jest organ administracji wydać w dwojakich przypadkach:

a) jeżeli urzędowego potwierdzenia określonych faktów lub stanu prawnego wymaga przepis prawa, b) jeżeli osoba ubiegająca się o zaświadczenie uprawdopodobni swój interes prawny w urzędowym potwierdzeniu określonych faktów lub stanu prawnego.

Należy zwrócić uwagę, że w obu tych wypadkach zaświadczenie zawiera urzędowe potwierdzenie określonych

faktów lub stanu prawnego. A więc tego, co było lub jest, czyli okoliczności pozytywnych. Nie można zaświadczeniem stwierdzać, że jakiś fakt lub stan prawny nie miał miejsca, nie zaistniał. Takie urzędowe stwierdzenie prowadziłoby donikąd, byłoby

wszelkich danych, jakich stwierdzenia żąda oden interesant, choćby miał w tym interes prawny. Jest obowiązany potwierdzić to tylko, co może ustalić na podstawie posiadanej dokumentacji.

Jakie stąd wnioski?

Ano, że z sądu spółdzielni nie może od ubiegającego się o mieszkaniowego członka żądać przedkładania zaświadczeń według swojego uznania, a tylko takich, do wydania

których organ administracji jest obowiązany. I ten jeszcze plynie stąd wniosek, że nawet wojewoda nie może nałożyć na naczelników miast i gmin obowiązku wydawania zaświadczeń w zakresie wykraczającym poza przepisy art. 217 i 218 k.p.a. A gdy chodzi o zaświadczenia, o których to przepis stanowi, to też wojewoda nie ma tu niczego naczelnikom do nakazywania, bo obowiązek ten wynika wprost z ustawy. Może jedynie kontrolować i egzekwować prawidłowo wykonywanie tych obowiązków.

Sedno zaświadczeniowego problemu wywołanego przez spółdzielczość mieszkaniową tkwi, jak się zdaje, gdzie indziej.

Innymi słowy — organ administracji nie jest powołany do zbierania i ustalania

laniu mieszkań. Organa kontroli ujawniały przydziały osobom nieuprawnionym. Odpowiedzialność za to spada, rzecz jasna, na organa spółdzielni. Teraz spółdzielczość zdaje się poszukiwać wspólności, na którego będzie można te odpowiedzialności przerzucić. Organa administracji terenowej miałyby wydawać wszelkie zaświadczenia stwierdzające spełnienie warunków do uzyskania przydziału, a zarządowi spółdzielni pozo-

stałoby zaświadczenia te kompletować i wystawiać przydziały. Albo odmawiać, gdy zaświadczenie nie będzie pełne.

Powiedzmy więc wyraźnie. Zaświadczenia, jakie administracja państwowa może i jest obowiązana wydawać nigdy nie mogą być zupełnie dowodem na to, że ubiegający się spełnia wymagane warunki do przydziału spółdzielczego mieszkania.

I jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Czy dla trzech czy pięciu kretaczy, cwanaków czy oszustów na 1.000 lojalnych członków, porządnym prawnym obywateli, trzeba nie tyle ludzi ganiać po różnych urzędach dla zbierania zaświadczeń o stanie posiadania domów, działek i miesz-

kań swoich i członków swojej rodziny?

Jest alternatywa o wiele prostsza. Zamiast wielu zaświadczeń, jedno ale szczegółowe oświadczenie członka spółdzielni, w którym sam zainteresowany napisał, że posiada, a czego nie posiada w ciągu ostatnich 5 lat nie posiadał. A na dowód prawdziwości tego oświadczenia złoży swój podpis. I to pod rygorem najsurowszej sankcji.

Eksmisji z lokalu tak postępie uzyskanego powinien organ administracji dokonać natychmiast po uprawnieniu się orzeczenia, rezerwując nawet na to pomieszczenia zastępcze. W tym celu upatruję pomoc administracji dla spółdzielczej gospodarki mieszkaniowej. Parę takich natychmiastowych eksmisji w roku i wszelkie zaświadczenia stana się zbędne. Wystarczy oświadczenia członków spółdzielni. Przecież chcą oni nie tylko uzyskać przydział, ale i utrzymać mieszkanie.

ZENON MLYŃCZYK



WOJEWÓDZKI ZAKŁAD WETERYNARI  
LECZNICA SPECJALISTYCZNA  
w Sokółce

zawiadania  
wszystkich posiadaczy psów miasta Sokółka, że w dniach od 27 do 29 listopada 1986 r. w godzinach 8-15 odbędzie się obowiązkowe szczepienie psów przeciw wściekliznie. Szczepieniu podlegają wszystkie psy powyżej dwóch miesięcy.

k 5722-1

ZAKŁAD WDROŻEN PROJEKTÓW WYNALEZCZYCH  
OZSP w Białymstoku, ul. Botaniczna 9a ogłasza PRZETARG NIEOGRAŹONY na sprzedaż  
— samochodu Tarpan F-233, rok produkcji 1981.  
Cena wywoławcza — 300.000 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 listopada 1986 r. o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy ZWPW w dniu przetargu do godz. 9.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 5692-1

PANSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE w Wasilkowie ogłasza II PRZETARG OGRANICZONY w dniu 24 listopada 1986 r. o godz. 10 na:

1. Ciągnik Ursus C-355 M, nr fabr. 264978, rok produkcji 1976.

cena wywoławcza — 300.000 zł

Ciągnik można oglądać w dni robocze w godz. 9-13 w siedzibie przedsiębiorstwa.

W przetargu mogą brać udział osoby, które wpłaciły wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy PGR, najpóźniej dwie godziny przed przetargiem.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 5839-1

## usługi

usługi k informacyjno-usługowe  
ul. Lipowa 4, tel. 416-800 — pełna  
informacja o wszystkich usłu-  
gach

USŁUGI WPHW  
informacja tel. 957  
Sprzęt zmechanizowany:

— ul. Ułpina 3  
— Placówka 11, tel. 419-955  
— ul. Mickiewicza 25, tel. 415-882  
— ul. Sienkiewicza 42, tel. 986

Sprzęt radiowo-telewizyjny  
— ul. Warszawska 79, tel. 959

— ul. Warszawska 79, tel. 414-682  
— ul. Narewka 3, tel. 411-770  
— ul. Olejnicza 3, tel. 205-13

— ul. Lipowa 45, tel. 223-06  
— ul. Sienkiewicza 42, tel. 986

TELENAPIRAWY — komputery  
ul. 108 Opatowska

TELENAPIRAWA — 412-328, Drod-  
zowski

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

— ul. 108 Opatowska

## Fasty

W Białymstoku, ul. Przędzalniana 8  
ORGANIZUJĄ

dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat

KURS w zawodzie TKACZ.

Okres przyczenia trwa 6 miesięcy.

W czasie kursu pracownicy otrzymują wynagrodzenie.

ZATRUDNIA

kobiety i mężczyzn z kwalifikacjami i na przyuczenie do pracy na stanowiskach:

— przędzacz

— tkacz

— wykończalnik

— mężczyźni na stanowiskach:

— wartownik straży przemysłowej

— ślusarz

— ślusarz-spawacz

— murarz

— blacharz-dekarz

— monter aparatów i układów hydraulicznych

— maszynista kotła

— odzieżnik

Przyjęcia prowadzi Dział Osobowy i Szkolenia Za-  
wodowego, pokój 32.

k 5814-0

Samochody

FIATA 125p 1500 — sprzedam.  
Władość: Grójewo, ul. Skońska  
21 a.

MALUCHA (1984 r.) — sprzedam.  
Tadeusz Piekarski, Kamionka Sta-  
ra, 16-320 Bargłowo.

KAROSERIE FIATA 125p (1978 rok  
produkcji) wraz z innymi podze-  
spialami — sprzedam, Władość: Su-  
praśl, ul. Marchewskiego 2  
m 3.

NOVA Ładę — sprzedam. Biał-  
ystok, Cypriusza 4 (Dzielnica).  
g 6110-1

RENAULT 5 — sprzedam. Łom-  
ża, Sikorskiego 1. g 6034-1

RENAULT 20 TL (1979 rok pro-  
dukcji) przebieg 107 tys. km) —  
sprzedam, Władość: 19-301 Ełk,  
ul. Leśnicka 27. g 3342-1

WARTBURG — sprzedam, Biał-  
ystok, Puzkowska 5 A/6, Tel.  
26-25. g 3347-1

ZASTAWĘ 1100p (1979) — prze-  
dam, Suwałki, Utrata 6/98 (po 10).  
g 5897-1

CHETNEMU do budowy elektro-  
nów, sprzedam wyposaże-  
nie, wszelkie miejsce instalowa-  
nia, Tel. 45-309 (po 10). g 6107-0

Ob. STANISŁAWOWI LESZCZYŃSKIEMU  
wiceprezesa ds. technicznych wyrazy szczerego współzucia  
z powodu zgonu

składają:  
Rada Nadzorcza, Zarząd, zakładowe organizacje spo-  
łeczno-polityczne oraz pracownicy Nadburzaniej  
Spółdzielni Mleczarskiej w Siemiatyczach. g 5893-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

składają:  
dyrekcja, Samorząd Pra-  
cowniczy i współpracownicy  
ZPO „Narew” w Białymsto-  
ku. k 5882-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

składają:  
dyrekcja, Samorząd Pra-  
cowniczy i współpracownicy  
ZPO „Narew” w Białymsto-  
ku. k 5882-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

składają:  
dyrekcja, Samorząd Pra-  
cowniczy i współpracownicy  
ZPO „Narew” w Białymsto-  
ku. k 5882-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

składają:  
dyrekcja, Samorząd Pra-  
cowniczy i współpracownicy  
ZPO „Narew” w Białymsto-  
ku. k 5882-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

składają:  
dyrekcja, Samorząd Pra-  
cowniczy i współpracownicy  
ZPO „Narew” w Białymsto-  
ku. k 5882-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

składają:  
dyrekcja, Samorząd Pra-  
cowniczy i współpracownicy  
ZPO „Narew” w Białymsto-  
ku. k 5882-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

składają:  
dyrekcja, Samorząd Pra-  
cowniczy i współpracownicy  
ZPO „Narew” w Białymsto-  
ku. k 5882-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

BIAŁOSTOCKIE  
ZAKŁADY  
PRZEMYSŁU  
BAWELNIANEGO

W Białymstoku, ul. Przędzalniana 8  
ORGANIZUJĄ

dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat

KURS w zawodzie TKACZ.

Okres przyczenia trwa 6 miesięcy.

W czasie kursu pracownicy otrzymują wynagrodzenie.

ZATRUDNIA

kobiety i mężczyzn z kwalifikacjami i na przyuczenie do pracy na stanowiskach:

— przędzacz

— tkacz

— wykończalnik

— mężczyźni na stanowiskach:

— wartownik straży przemysłowej

— ślusarz

— ślusarz-spawacz

— murarz

— blacharz-dekarz

— monter aparatów i układów hydraulicznych

— maszynista kotła

— odzieżnik

Przyjęcia prowadzi Dział Osobowy i Szkolenia Za-  
wodowego, pokój 32.

k 5814-0

Samochody

FIATA 125p 1500 — sprzedam.  
Władość: Grójewo, ul. Skońska  
21 a.

MALUCHA (1984 r.) — sprzedam.  
Tadeusz Piekarski, Kamionka Sta-  
ra, 16-320 Bargłowo.

KAROSERIE FIATA 125p (1978 rok  
produkcji) wraz z innymi podze-  
spialami — sprzedam, Władość: Su-  
praśl, ul. Marchewskiego 2  
m 3.

NOVA Ładę — sprzedam. Biał-  
ystok, Cypriusza 4 (Dzielnica).  
g 6110-1

RENAULT 5 — sprzedam. Łom-  
ża, Sikorskiego 1. g 6034-1

RENAULT 20 TL (1979 rok pro-  
dukcji) przebieg 107 tys. km) —  
sprzedam, Władość: 19-301 Ełk,  
ul. Leśnicka 27. g 3342-1

WARTBURG — sprzedam, Biał-  
ystok, Puzkowska 5 A/6, Tel.  
26-25. g 3347-1

ZASTAWĘ 1100p (1979) — prze-  
dam, Suwałki, Utrata 6/98 (po 10).  
g 5897-1

CHETNEMU do budowy elektro-  
nów, sprzedam wyposaże-  
nie, wszelkie miejsce instalowa-  
nia, Tel. 45-309 (po 10). g 6107-0

Ob. STANISŁAWOWI LESZCZYŃSKIEMU  
wiceprezesa ds. technicznych wyrazy szczerego współzucia  
z powodu zgonu

składają:  
Rada Nadzorcza, Zarząd, zakładowe organizacje spo-  
łeczno-polityczne oraz pracownicy Nadburzaniej  
Spółdzielni Mleczarskiej w Siemiatyczach. g 5893-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

składają:  
dyrekcja, Samorząd Pra-  
cowniczy i współpracownicy  
ZPO „Narew” w Białymsto-  
ku. k 5882-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

składają:  
dyrekcja, Samorząd Pra-  
cowniczy i współpracownicy  
ZPO „Narew” w Białymsto-  
ku. k 5882-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

składają:  
dyrekcja, Samorząd Pra-  
cowniczy i współpracownicy  
ZPO „Narew” w Białymsto-  
ku. k 5882-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

składają:  
dyrekcja, Samorząd Pra-  
cowniczy i współpracownicy  
ZPO „Narew” w Białymsto-  
ku. k 5882-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

składają:  
dyrekcja, Samorząd Pra-  
cowniczy i współpracownicy  
ZPO „Narew” w Białymsto-  
ku. k 5882-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

składają:  
dyrekcja, Samorząd Pra-  
cowniczy i współpracownicy  
ZPO „Narew” w Białymsto-  
ku. k 5882-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

składają:  
dyrekcja, Samorząd Pra-  
cowniczy i współpracownicy  
ZPO „Narew” w Białymsto-  
ku. k 5882-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. TERESIE JAKOWLUK  
z powodu śmierci

składają:  
pracownicy, Komitet Rodzi-  
cielki i młodzieży Zespołu  
Szkół Elektrycznych w Biał-  
ymstoku. k 5888-1

Wyrazy szczerego współzucia  
Kol. HELENIE TARASIEWICZ  
z powodu śmierci

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OPAŁEM  
I MATERIAŁAMI BUDOWLANymi  
ODDZIAŁ OKRĘGOWY w Białymstoku

Informuje P.T. Klientów, iż  
w nowo otwartym Sklepie nr 5 w Ł



